

Kurhanek Maryli



ADAM MICKIEWICZ

Kurhanek Maryli

(myśl ze śpiewu litewskiego)

Cudzy człowiek

Tam u Niemnowej odnogi,
Tam u zielonej rozłogi,
Co to za piękny kurhanek?
Spodem uwienńczon jak w wianek,
W maliny, ciernie i głogi;
Boki ma strojne murawą,
Głowę ukwieconą w kwiaty,
A na niej czeremchy drzewo,
A od niej idą trzy drogi:
Jedna droga na prawo,
Druga droga do chaty,
Trzecia droga na lewo.
Ja tędy płynę z wiciną,
Pytam się ciebie dziewczyno,
Co to za piękny kurhanek?

Dziewczyna

W całej wsi pytaj się, bracie,
A cała wieś powie tobie:
Maryla żyła w tej chacie,
A teraz leży w tym grobie.
Na prawej stronie te śladki
Ubite nogą pastuszka;
To jest drożyna jej matki,
A stąd przychodzi jej družka.
Lecz oto błysnął poranek,
Przyjdą oni na kurhanek;
Ukryj się tu za stos łomu,
Sam ich posłuchasz niedoli,
Własne tve oczy zobaczą.
Patrz w prawo... idzie kochanek.
Patrz, matka idzie z domu,
Patrz w lewo, przyjaciółka.
Wszyscy idą powoli,
I niosą ziółka,
I płaczą.

Kochanek

Maryło! o tej porze
Jeszcześmy się nie widzieli,
Jeszcześmy się nie ścisnęli.
Maryło! zaszło zorze!

Tu czeka twój kochanek:
Czy ty przespałaś ranek?
Czyś na mnie zagniewana?
Ach! Marylo kochana!
Gdzież się ty dotąd kryjesz?
Nie, nie przespałaś ranka,
Nie gniewasz się na Janka:
Lecz nie żyjesz, nie żyjesz!
Więzi cię ten kurhanek,
Nie ujrzysz już kochanka,
Nie ujrzy cię kochanek!
Dawniej, kiedy spać szedłem, tym słodziłem chwile,
Że skoro się obudzę, obaczę Marylę,
I dawniej spałem mile!
Teraz, tutaj spać będę, od ludzi daleki,
Może ją we śnie ujrzę, gdy zamknę powieki;
Może zamknę na wieki!
Byłem ja gospodarny, gdy byłem szczęśliwy;
Chwalili mnie sąsiedzi,
Chwalił mnie ojciec siwy:
Teraz się ojciec biedzi;
A ja ni ludziom, ni Bogu!
Niech ziarno w polu przepadnie,
Niech ginie siano ze stogu,
Niech sąsiad kopy rozkradnie,
Niech trzodę wyduszą wilki!
Nie masz, nie masz Marylki!
Daje mi ojciec chaty,
Daje mi sprzęt bogaty.
Bym wziął w dom gospodynię,
Namawiali mię swaty,
Nie masz, nie masz Maryli!
Swaty nie namówili:
Nie mogę, nie, nie mogę!
Wiem ojcze, co uczynię:
Pójdę w daleką drogę,
Więcej mnie nie znajdziecie,
Choćbyście i szukali.
Nie będę już na świecie,
Przystanę do Moskali,
Żeby mnie wraz zabili.
Nie masz, nie masz Maryli!

Matka

Czemuż nie wstałam zrana?
Już w polu pełno ludzi.
Nie masz cię, nie masz, kochana
Marylo, któż mię obudzi?
Płakałam przez noc całą,
Zasnęłam kiedy dniało.
Mój Szymon gdzieś już w polu,
Wyprowadził on świtania,
Nie budził mię, mojego litując się bólu,
Poszedł z kosą bez śniadania;
Kos ty dzień cały, kos sobie,
Ja tutaj leżę na grobie.
Czegóż mam iść do domu?

Kto nas na obiad zawoła?
Kto z nami siądzie do stoła?
Nie masz, ach! nie masz komu!
 Pókiśmy mieli ciebie,
W domu było jak w niebie.
U nas i wieczorynki,
Z całej wsi chłopcy, dziewczki,
Najweselsze zażynki,
Najchuczniejsze dosiewki.
Nie masz cię! w domu pustynie!
Każdy kto idzie, minie.
Zawiasy rdzewieją w sieni,
Mchem się dziedziniec zieleni:
Bóg nas opuścił, ludzie opuścili,
Nie masz, nie masz Maryli!

Przyjaciółka

Tutaj bywało z ranku
Nad wodą sobie stoim,
Ja o twoim kochanku,
Ty mnie mówisz o moim.
Już więcej z sobą nie będziem mówili,
Nie masz, nie masz Maryli!
Któż mi zwierzy się szczerze,
Komuż się ja powierzę?
Ach, gdy z tobą, kochanie,
Smutku i szczęścia nie dzielę,
Smutek smutkiem zostanie,
Weselem nie jest wesele.
 Słyszysz to cudzy człowiek,
Wzdycha i lzy mu płyną.
Westchnął, otarł lzy z powiek,
I dalej poszedł z wiciną.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/mickiewicz-ballady-i-romanse-kurhanek-maryli>

Tekst opracowany na podstawie: Adam Mickiewicz, Poezje, tom 1 (Wiersze młodzieńcze - Ballady i romanse - Wiersze do r. 1824), wyd. 2 zwiększone, Krakowska Spółdzielnia Wydawnicza, Kraków 1922

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Monika Myszowska, Paulina Oltusek, Weronika Trzeciak.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.